

# GAZETA Kostrzyńska



PISMO MKK NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”  
KOMITETU OBYWATELSKIEGO

cena 400 zł

dn. 6.11.1990 nr 11

## Do czytelników



Oddajemy do rąk Państwa 11 numer "Gazety Kostrzyńskiej". Niestety przerwa w wydawaniu naszego pisma była bardzo długa, za co serdecznie przepraszamy. Chcieliśmy w tym czasie zorganizować gazetę z prawdziwego zdarzenia. Okazało się jednak, że ze względu na trudności finansowych i technicznych jest to na razie niemożliwe. Od momentu ukazania się numeru 10 (czerwiec) w Kostrzynie zmieniło się bardzo wiele, dlatego też postanowiliśmy spróbować raz jeszcze w "starym stylu" i przedstawić Państwu najważniejsze wydarzenia z minionego okresu.

Mamy nadzieję, że ten i następne numery "Gazety Kostrzyńskiej" przybliży Państwu problemy z jakimi boryka się nasze miasto. Liczymy na przychylnie przyjęcie nowych numerów "Gazety Kostrzyńskiej" i wybaczenie nam ewentualnych błędów i pomyłek (jesteśmy tylko amatorami).

Z poważaniem

REDAKCJA

## AKCJA TOMAS

Żyjemy w ciekawych czasach. W czasach zmian politycznych i gospodarczych. Jednym ze zjawisk charakteryzujących ten specyficzny okres - to inwestycje obcego kapitału w naszym mieście. Szczęście, o którym marzy wiele miast i gmin. Oby kapitał, który da zatrudnienie i godziwy zarobek. Będzie zastrzykiem nowych technologii i wzorem dobrze zorganizowanej pracy. To szczęście zapukało i do naszych skromnych bram. Czy władze naszego miasta wykorzystają szansę? Czy przebrną przez gąszcz przepisów i obowiązujących ustaw? Czy będzie to jeszcze jedna przysłowiowa droga przez mękę?

Na to i na inne pytania odpowie najbliższa przyszłość, a czas w tym wypadku jest ważnym elementem, kto wie czy nie najważniejszym.

W lipcu Kostrzynie zainteresował się obywatel RFN, który przed kilkunastu laty wyjechał z Polski, został tam na stałe i przyjął obywatelstwo niemieckie.

c.d. str 4

## Z BURMISTRZEM KOSTRZYNA - MIROSLAWEM FURMAŃSKIM rozmawia Jerzy Szablowski

Jerzy Szablowski - Czy mógłby Pan bliżej przedstawić się naszym czytelnikom?

Burmistrz - Nazywam się Furmański Mirosław. Mam 54 lata. Posiadam wykształcenie wyższe ekonomiczne. W Kostrzynie mieszkam od 1961 roku.

J.Sz. - Jakiego Pana pierwsze posunięcia po objęciu stanowiska burmistrza?

B. - Burmistrzem zostałem wybrany na sesji Rady Miejskiej w dniu 7.06.1990r. Natomiast po raz pierwszy przekroczyłem drzwi Urzędu Miejskiego jako burmistrz następnego dnia. Miałem ogromną treść, gdyż zdawałem sobie sprawę, że kończy się urzędowanie byłego naczelnika i jego zastępców. Mimo złożonej sytuacji, jaka zastała, pierwszym posunięciem była blokada finansowa i gospodarcza dla byłego kierownictwa urzędu.

J.Sz. - Pod Pana kierunkiem nastąpiła reorganizacja Urzędu Miejskiego. Wiemy, że niektóre decyzje personalne były nietrafione. Zwolnił Pan już jednego pracownika. Wielu ludzi jest niezadowolonych z pracy Urzędu. Czy mógłby Pan wyjaśnić przyczyny tych zastrzeżeń?

B. - Do reorganizacji przystąpiłem dwa tygodnie wcześniej, m-cą czerwca. Były to dla mnie trudne decyzje, tym bardziej, że nie znałem tego środowiska. Czas jednak naglił. Nawał spraw bieżących, pośpiech, słaba znajomość środowiska sprawiły, że w niektórych decyzjach kadrowych pomyliłem się. Konkretnie mówiąc, pomyłka moja dotyczyła jednej sprawy, ale to już historia. Jeżeli chodzi o drugą część pytania dotyczącą niezadowolonych ludzi z pracy Urzędu, muszę stwierdzić, że sprawa jest dość złożona. Jeśli niezadowolenie wynika z tego, że wiele osób nie może otrzymać mieszkań komunalnych, to muszę z przykrością stwierdzić, że tego zadawolenia w najbliższym czasie nie będzie, bo nie mamy obecnie mieszkań. Przyczyna niezadowolenia może być także słabe tempo zmian, a społeczeństwo oczekiwało od nowych władz szybkiej poprawy w wielu kierunkach i dziedzinach. Nie wszyscy na pewno zdają sobie sprawę, że załaliśmy w Urzędzie pustą kasę, wieloletnie zaniedbania w infrastrukturze miejskiej, w remontach budynków komunalnych, w budownictwie komunalnym, a na dodatek jeszcze niedokończona gazyfikacja miasta. Myślę, że niezadowolenie części mieszkańców wynika również z niezajomości ustawy o samorządach terytorialnych. Mam nadzieję, że wiele spraw w tym zakresie wyjaśni lokalna gazeta.

J.Sz. - Zwolnił Pan ze stanowiska Dyrektora PGKiM, Mariana Firsztę. Ponoć nie wszystko odbyło się zgodnie z obowiązującymi przepisami. Pan Firszt był w momencie dostarczania wypowiedzenia do PGKiM na zwolnieniu lekarskim. Czy mógłby Pan wyjaśnić tę sprawę?

c.d. str. 3  
STRONA 1

# MIĘDZYzakładowa KOMISJA KOORDYNACYJNA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w Kostrzynie

11 września przedstawiciele Komisji Zakładowych NSZZ "S" powołali Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną. Wybrano zarząd MKK w składzie:

przew. - B. Fabiańczyk  
zast. przew. - M. Brylewski  
sekretarz - A. Łaskawa  
Komisja interwencyjna - Skórski  
- Gołacki  
- Pogoda

Komisja informacyjna: J. Czarnecki  
R. Karaś  
J. Wilmańska

MKK zajmuje się przede wszystkim sprawami związkowymi. W ważnych dla miasta problemach deklaruje współpracę z Komitetem Obywatelskim "S".

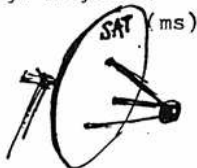
Jednym z głównych celów MKK jest założenie na terenie miasta koła emerytów i rencistów NSZZ "Solidarność". Wszystkich zainteresowanych zapraszamy we wtorki godz. 17-19 (Urząd Miasta pok. nr 1 - siedziba MRN)

J.S.

## Prywatyzujemy się

Tajemnicą poliszynela jest fakt przymiarek największego w naszym mieście i jednego z większych w województwie zakładu Kostrzyńskiej Celulozy do prywatyzacji. Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze mają zamiar przekształcić się w spółkę akcyjną Skarbu Państwa. Prywatyzacja przedsiębiorstwa nastąpi poprzez emisję i sprzedaż akcji. Jednym z poważniejszych kandydatów na wykup akcji jest zachodni kapitał, który zamierza zainwestować poważne kwoty w nasze przedsiębiorstwo.

W wyniku tych zmian przewiduje się rozbudowę celulozowni, wzrost produkcji o 100%. Zamierza się wyeliminować chlor z procesu bielenia celulozy, kompleksowe oczyszczanie ścieków i emitowanych do atmosfery gazów. Zatrudnienie zakładu przewiduje się na aktualnym poziomie. Ze względu na toczące się rozmowy nie podajemy innych szczegółów. Jak tylko sprawa prywatyzacji Kostrzyńskiej Celulozy zostanie sfinalizowana, wrócimy do tego tematu w osobnym i obszerniejszym artykule.



## Blżej świata

W Kostrzynie na osiedlu M. Konopnickiej trwają prace przygotowawcze do zainstalowania zestawu do odbioru telewizji satelitarnej. Prace obejmują bloki Boh. Stalingradu, M. Konopnickiej, 3-go Maja i Ważkiewicza administrowane przez Spółdzielnię Mieszkaniową,

PKiM i PPH. Przewidywany termin podłączenia do abonentów / przewiduje się na 30 listopada, a na odleglejszych blokach do 15 grudnia.

Instalacje będzie montować przedsiębiorstwo DROBPOL z Gorzowa Wlkp. mające doświadczenia w montowaniu tego typu instalacji na gorzowskich osiedlach.

W zamierzeniach jest podłączenie około 700 abonentów do tej instalacji, dzięki której umożliwi się odbiór programów RTL plus, MTV, Sportkanał, Lifestyle oraz odkodowany FilmNet. Koszty podłączenia wynoszą 330 tys. zł. od abonenta. Wstępne sondáže wśród mieszkańców wykazały duże zainteresowanie możliwością odbioru TVSat.

(ms)

## NOWA RADA

Poprzedni numer "Gazety Kostrzyńskiej" ukazał się przed wyborami do samorządu terytorialnego. Czuje się w obowiązku przedstawić zmiany personalne, jakie nastąpiły od tego czasu w Kostrzynie.

Zdecydowanie największe poparcie kostrzyńskich wyborców otrzymali kandydaci Komitetu Obywatelskiego "Solidarność". W skład Rady Miejskiej weszło 21 osób rekomendowanych przez tę organizację.

Rembasz Adam - okręg nr 1  
Sikora Józef - okręg nr 2  
Rozenblut Marek - okręg nr 4  
Bielański Krzysztof - okręg 5  
Tomczak Grzegorz - okręg 6  
Jabłoński Jerzy - okręg 8  
Głowiński Stanisław - okręg 9  
Ludka Krystyna - okręg 10  
Romaszko Marian - okręg 11  
Szydełko Maria - okręg 12  
Pukowski Diethardt - 14  
Furmański Mirosław - 15  
Bartyzel Janina - 16  
Skatba Ryszard - 17  
Kamiński Bolesław - 18  
Zdanowicz Elżbieta - 19  
Galczak Janina - 20  
Bruś Ewa - 21  
Tadla Piotr - 22  
Rybiński Jerzy - 23  
Fedorczuk Józef - 24

Największą ilość głosów uzyskał także kandydat niezależny, popierany przez K.O. "S" Mirosław Dagil z okręgu nr 13. Poza tymi osobami w skład Rady Miejskiej weszli: Marian Firszt / Miejski Komitet Obywatelski / z okręgu nr 2 oraz Tadeusz Bluma / Stronnictwo Demokratyczne / z okręgu nr 7.

/js/

## Seans TERAPEUTYCZNY?

W dniu 16.10. miało się odbyć w naszym mieście spotkanie z panią Janiną Zawadzka - bioenergoterapeutką. Spotkanie to miało miejsce w "Kręgielni". Na spotkanie przybyła bardzo liczna grupa ludzi, liczących na poprawę stanu swego zdrowia. Na miejscu okazało się, że pani Janina nie dotarła, natomiast wysłała w zastępstwie swą córkę Zofię. Nie było to jednak jedyne w tym dniu rozczarowanie dla licznie przybyłych. Po około godzinnym seansie chyba tylko nieliczni mieli jeszcze jakieś nadzieje. Pozostali chyba skutecznie wyleczyli się ze złudzeń. Dla przedsiębiorczych była to dobra lekcja jak można "nabić ludzi w butelkę" za 15 tys. zł. Grunt to zdrowie!

Ju.S.

# NA KŁOPOTY...RADNI

## c.d. wywiadu z BURMISTRZEM

Wybrana po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat w wolnych i demokratycznych wyborach Rada Miejska zebrała się na pierwszej sesji 7 czerwca tego roku. Zaproszone bardzo ważne osoby: elitę intelektualną, szefów zakładów pracy, wśród gości znalazł się też przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie. Brakowało miejsc w części sali przeznaczonej dla publiczności. Nie było zaskoczeniem, że radni zdecydowali o wyborze burmistrza już wówczas, wszak głośno było na ten temat w kuluarach. Zanim jednak przystąpiono do debaty w tej sprawie, należało wybrać przewodniczącego Rady Miejskiej i jego zastępców. Kandydatami na przewodniczącego byli radni Józef Sikora i Ryszard Skałba. W wyniku wyborów pierwszy z nich uzyskał poparcie szesnastu radnych, drugi zaś ośmiu. Zastępcami przewodniczącego zostali radni: Janina Galczak (20 głosów) i Bolesław Kamiński (17 głosów).

Atmosfera obrad, do tej pory w stylu cokolwiek celem bracyjnym, zmieniła się w czasie wyborów burmistrza. Jedynym kandydatem na to stanowisko - Mirosław Furmański odpowiadał na pytania radców swobodnie, ale z jakże niespotykaną pewnością siebie. Odniosłem wrażenie, że nie ma takich problemów, których przyszły prezydent nie mógłby rozwiązać. Realia codzienności skorygowały zapewne poglądy pana burmistrza, zwłaszcza, że już nie tylko materia stawia opór. Zdarza się, że skądinąd słuszne decyzje nie są rozumiane przez część miejskiej społeczności. Przetargi są tego najlepszym dowodem. Ostatecznie kandydat na burmistrza uzyskał 19 głosów "za". Oto rozpoczął się okres porządkowania kóstrzyńskiej stajni augiaszowej. W sprawie wyboru burmistrza wypada jeszcze dodać, że przedstawiciel opozycji w Radzie zdecydował się wnieść oficjalny protest dotyczący metody głosowania. Radny zakwestionował tajność aktu wyborczego, a tym samym uznał wybór magister cirium za prawnie podważalny. Odpowiedź udzieloną protestującemu była jasna, rzeczowa i nie przedstawiająca żadnych wątpliwości. Protest odrzucono jako niezasadny. Na omawianej sesji powołano 5-osobową komisję inwentaryzacyjną, której skład uzupełniono 25 lipca o dwie osoby spoza rady. Jeśli któraś z komisji nie może narzekać na brak pracy, to jest z nią z pewnością wspomnianą komisją inwentaryzacyjną. Spisanie całego majątku mienia znajdującego się na terenie miasta jest zajęciem porównywalnym z oddzieleniem ziaren psianki od ziaren maku. Komandą wybrano na II sesji 19 czerwca. W jego skład prócz burmistrza weszli radni: Diethard Bukowski, Józef Sikora, Janina Bartyzel, Mirosław Dagil.

Negatywne odczucia społeczne, liczne skargi i zażalenia pod adresem miejscowego posterunku dawnej milicji zdecydowały, że radni zgłosili votum nieufności w stosunku do komendanta por. mgr. Jana Swiderka. Na wniosek burmistrza powołano p. Raczkiewicz na stanowisko kierownika Urzędu Stanu Cywilnego, sekretarzem gminy została p. Tonowicz, skarbnikiem zaś p. Dudziak. Tego samego dnia przyjęto tymczasowy statut powołując jednocześnie komisję do opracowania dokumentu stale obowiązującego. Zatwierdzono również skład komisji programowej, której ustalenia będą miały istotny wpływ na działalność Rady Miejskiej in spe.

25 lipca, na trzeciej sesji radni postanowili poprzeć wniosek burmistrza o odwołanie Mariana Firszta z zajmowanego stanowiska. Pan Firszt przestał być odąd dyrektorem PGKiM. Na decyzję tę czekało wielu ludzi zmęczonych i rozgoryczonych brakiem nadziei, oczekujących w nieskończoność na załatwienie drobnych spraw sfrustrowanych petentów szukających odrobiny ludzkich uczuć za wygłuszonymi drzwiami gabinetu szefa. Na tej samej sesji wyłoniono spośród radnych członków komisji, której zadaniem miało być rozpatrzenie podań o ogrzewanie mieszkań gazem. W skład owego zespołu zespołu weszły trzy osoby spoza Rady Miejskiej.

Nie sposób pominąć faktu powołania innej jakże ważnej komisji zwanej mieszkaniową. 8-osobowej grupy, ludzi stawających nierzadko przed ciężkimi wyborami decydujących o spełnieniu podstawowego warunku istnienia każdej rodziny. Pakiet decyzji oraz uchwał podejmowanych w czasie sesji zdawać by się mógł raczej szczupły. Trzeba jednak pamiętać, że przebieg obrad nie jest uzależniony li tylko od chociażby ilości interpelacji, ale nade wszystko od formy i skuteczności odpowiedzi na nie. Zdarza się, że pytanie radnego, dotyczące pozornie prostej sprawy, urasta do wielkich rozmiarów i staje się załączkiem burzliwej dyskusji. Wtedy nasze sesje jak ta z 25 lipca i następne trwają do ośmiu i pół godziny. Omawianie ostatnich punktów porządku obrad wymaga podwójnego wysiłku.

c.d. str. 4

B.- Zwolniłem p. Firszta ze stanowiska dyrektora PGKiM po uprzednim wyrażeniu zgody przez Radę Miejską. Działania moje w tym względzie nie były bezprawne. Zwolnienie to było konsultowane z radcą prawnym. Wypowiadanie z pracy można dać pracownikowi przebywającemu na zwolnieniu lekarskim, jednak czas wypowiedzenia liczony jest od następnego dnia po skończonym zwolnieniu lekarskim. Tak właśnie było w przypadku p. Firszta. Wszelkie podejrzenia o bezpodstawne działania z mojej strony są niezasadne.

J. Sz.- Jakie jest Pana zdanie w sprawie inwestowania w Kostrzynie obcego kapitału?

B.- Nie widzę rozwoju miasta bez udziału kapitału z zagranicy jak również i krajowego. Tylko te dwa czynniki mogą przyczynić się do wzbogacenia się mieszkańców Kostrzyna. Odrzucenie tych dwóch czynników ekonomicznych spowoduje, że cofniemy się w rozwoju gospodarczym i bedziemy nadal ubogim miastem woj. gorzowskiego. (Skąd napełnić kasę miejską, która jest ciągle pusta?) Szansa jest ogromna, trzeba ją tylko wykorzystać.

J. Sz.- Nie wszystkim podoba się metoda przetargów na czynsze lokali komunalnych. Niedawno na sesji Rady Miejskiej MKK NSZZ "Solidarność" zaproponowała radnym odstąpienie od tej formy. Rada odrzuciła tę propozycję. Jakie w tym przypadku jest Pana stanowisko i czy mógłby je Pan uzasadnić?

B.- Pojęcie przetargu znane jest już od dawna, a dla mnie jako ekonomisty również. Wyczuwam podtekst w tym pytaniu, a mianowicie, że przetargi spowodują automatycznie podwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby, że społeczeństwo zubożeje. Są to moim zdaniem tylko przypuszczenia albo przedczesne obawy. Jako przykład podam funkcjonujące obecnie sklepy RSZiZ "Lech" i "Piast". Ceny w tych sklepach są takie same jak w sklepach "przetargowych", chociaż sklepy te nie płać żadnego podatku czy czynszu dla miasta, ponieważ są własnością R. SZiZ.

J. Sz.- Jakie są szanse utworzenia w Kostrzynie przejścia granicznego oraz strefy wolnocłowej?

B.- Szanse są duże. Decyzje w sprawie przejścia granicznego zapadła na szczelbu centralnym po 20 listopada br. W sprawie strefy wolnocłowej podjęliśmy na ostatniej sesji Rady Miejskiej uchwałę w sprawie terenu przeznaczonego na ten cel.

J. Sz.- Co dotychczas zrobił Pan w celu poprawienia estetyki i porządków w mieście?

B.- Wiadomo, że brakuje środków finansowych na poprawę estetyki miasta. Mimo to jednak, w tym zakresie coś się dzieje. Mianowicie, odnawia się chodniki na ul. 15-lecia, w obrebie sklepu "Lech", na ul. Waszkiewicza, Pl, Grunwaldzkim. Działania te dokonują się w wyniku dwukrotnego spotkania z kierownikami jednostek gospodarczych miasta Kostrzyna, którzy podeszli do w/w sprawy z aprobatą i zrozumieniem.

J. Sz.- Jak przedstawiają się plany dalszej współpracy Kostrzyna z gminą holenderską Woudrichen?

B.- Podpisana jest umowa o współpracy kulturalnej, sportowej, a w dalszej perspektywie także ekonomicznej. Dokument, jaki został podpisany, obliguje nas do tej współpracy.

J. Sz.- Czy są już jakieś konkretne plany zagospodarowania Starego Kostrzyna?

B.- Jeszcze nie, ponieważ czekamy na decyzje centralne, które zapadną po 20.11.br. Są natomiast wstępne plany dotyczące zapleczy usługowych, handlowych i socjalnych.

J. Sz.- Czy Urząd Miasta jest już udziałowcem jakichś spółek?

B.- Nie

J. Sz.- Ilu bezrobotnych zarejestrowanych jest w Kostrzynie?

B.- Około 400 osób.

J. Sz.- Został Pan burmistrzem jako jedyny kandydat KO "Solidarność". Czy ma Pan jakąś opozycję, która kontroluje każde Pana posunięcie?

B.- To prawda, że jako burmistrz wywodzę się z KO "Solidarność". Opozycja przed wyborami i jest teraz także. Umownie określiłbym ją jako wewnętrzna. Niepokojącym zjawiskiem stał się fakt, że utworzyła się opozycja o charakterze wyłącznie roszczeniowym i to wśród nas, radnych wywodzących się z KO "Solidarność". Jestem tym zjawiskiem głęboko zaniepokojony.

c.d. str. 4  
STRONA 3

Pierwsza po wakacjach robocza sesja Rady Miejskiej odbyła się w chłodne wrześniowe popołudnie. Przebywanie w nie ogrzewanej sali Miejskiego Domu Kultury byłoby nie do zniesienia, gdyby nie gorąca atmosfera panująca wewnątrz.

Szef policji w Słubicach przedstawił kandydaturę p. Gierłacha na stanowisko komendanta kostrzyńskiego posterunku policji. Posypała się lawina pytań, na które kandydat odpowiadał powoli i rzeczowo. Odpowiedzi nie satysfakcjonowały rajców, czego wyrazem było wyrażenie negatywnej opinii o jego kandydaturze. Niestety radni przyjęli całkowicie błędne założenie, iż kandydatem musi zostać ktoś, kto obieca zmianę stylu pracy policji i będzie osobą o nieskazitelnej moralności. Nie można się o tym przekonać zadając jedynie pytania, albowiem każda ludzka istota sprawdza się tylko w działaniu. Przy dotychczasowym sposobie opiniowania kandydatów nie widzę możliwości rychłego zlikwidowania istniejącego wakuatu. Przy 12 głosach "za" i 7 "przeciw" podjęto kontrowersyjną uchwałę o tymczasowej zmianie lokalizacji targowiska miejskiego z ul. Mickiewicza na ul. 22 lipca /tuż obok przejazdu kolejowego/. Jestem głęboko przekonany, że decyzja owa była chybiona /osobiście byłem przeciw/. Jedynym, jakże wątpliwym argumentem wnioskodawców, były rzekome skargi mieszkańców okolicznych domów na gwar i hałasy dobiegające z targowiska. 18 września ustalono także uposażenie burmistrza /3 mln zł/ i dietę dla przewodniczącego w wysokości 1 mln zł miesięcznie, dla radnych zaś - 25 tys. zł. W tych. Ta ostatnia kwota wypłacana jest za każdą sesję. Na piątej sesji - 9 października zdecydowano o utrzymaniu formy przetargów na wydzielane sklepy, jednocześnie nie wyrażono zgody na jej stosowanie w odniesieniu do punktów usługowych. Podjęto uchwałę w sprawie utworzenia spółki, w której udziałowcami mają być Urząd Miasta i pan Czesław Syrek. O szczegółach poinformuję Państwa po podpisaniu umowy; wcześniej bowiem będzie ona konsultowana z radnymi.

Grzegorz Tomczak

c.d.  
ze str. 3

## WYWIAD Z BURMISTRZEM

Uważam, że dla nas radnych cel powinien być wspólny, nie podlegający dyskusji, jedynie metody i sposoby dochodzenia do tego celu - dyskutowane. Oczekiwania na potknięcia moje lub Urzędu nic dobrego nie przyniesie.

J.Sz. - Wielu nowych burmistrzów zrezygnowało lub musiało zrezygnować ze swoich stanowisk. Czy nie ma Pan już dość?

E. - Wiem, że wielu burmistrzów zrezygnowało. Kilkakrotnie spotykałem się już z burmistrzami na szkoleniach, ostatnio w Zielonej Górze na zjeździe organizacyjnym Zachodniego Związku Gmin. Od nich dowiedziałem się, że będą niektórzy zrezygnować z powodu nieporozumień wewnętrznych. Jeśli chodzi o mnie, czy mam już dość? Chciałbym dokonać dla mieszkańców miasta czegoś pozytywnego. Mam określone cele i chciałbym je zrealizować, będą robił wszystko, aby to jak najszybciej zrobić. Jeśli nie znajdę zrozumienia - trudno, odejdę.

J.Sz. - Dziękuję za wywiad.

Jedną z fundamentalnych zasad wydawania naszego pisma jest przynajmniej pokrycie kosztów produkcji. Cena na winiecie w połowie nie pokrywa tych kosztów. Wiemy również, że nasze pismo cieszyło pewną popularnością i wielu ludzi oczekuje kolejnych numerów. Dużo się wyjaśni w przyszłym roku, kiedy otwarty zostanie nowy budżet miasta i może nam coś z tego skapnie. Jednak już dziś nie brak desperatów, którzy w nas wierzą i dobrowolnie wpłacają do nas pieniądze. Jednym z nich jest Andrzej Lechman, który ofiarował nam 300.000 zł. Jest on właścicielem zakładu betoniarzkiego "Zakład Materiałów Budowlanych w Drzewicach", dziękujemy bardzo. Jeśli są osoby zainteresowane reklamą lub chcą pisać do nas to prosimy adresować na Urząd Miasta z dopiskiem "Gazeta Kostrzyńska"

REDAKCJA

Po przez koneksje rodzinne powiązany został z bardzo poważnym kapitałem niemieckim. Pan Tomas, bo o nim mowa, reprezentuje firmę produkującą super nowoczesne domki jednorodzinne naszpikowane elektroniką, gdzie wykorzystuje się każdego wolnego dżula i zaprzęga się do efektywnej pracy. Dlatego też produkowane budynki będą energooszczędne i atrakcyjne w czasach drogich energii. Po krótkiej retrospekcji w terenie i w porozumieniu z władzami miasta ustalono, że zakład jaki chce postawić pan Tomas, stanie w Drzewicach, na nieużytkach rolnych i ziemiach o niskich klasach. Rada Miejska pod koniec lipca podjęła stosowną uchwałę i wydawało się, że droga do działalności gospodarczej stoi otworem.

I tu zaczęły się trudności. Okazuje się, że teren przeznaczony na trzydziestohektarowe przedsiębiorstwo pana Tomasa w planie przestrzennego zagospodarowania naszego miasta został przewidziany pod działalność rolniczą, a w dalszej perspektywie jako rezerwa pod budownictwo mieszkaniowe. Plan przestrzennego zagospodarowania Kostrzyna został opracowany i zatwierdzony w 1989r. Każda zmiana przeznaczenia terenu pod inne użytkowanie niż to było ustalone w planie, wymaga długiej, wielomiesięcznej i skomplikowanej procedury. Zmiany te reguluje uchwała, której przeskokoczenie nie jest takie proste. Wytworzył się swoisty pat.

W międzyczasie z Gorzowa wypłynęła propozycja usytuowania zachodnioniemieckiego przedsiębiorstwa w zupełnie innym miejscu. Widocznie pan Tomas znając realia naszego życia działał dwutorowo, angażując się w rozmowy z tzw. terenem czyli władzami Kostrzyna nie zaniedbując jednocześnie rozmów z kompetentnymi czynnikami w Gorzowie. Tym razem lokalizacja padła na okolicę Dąbroszyna. Lecz myśliłby się ten, który myśli, że problem terenów dla przyszłego zakładu domków jednorodzinnych został rozwiązany. Ziemię przeznaczoną pod nową lokalizację tylko formalnie są własnością miasta. Nie są mieniem komunalnym, są mieniem skarbu państwa i praktycznie podlegają wojewodzie. Dodatkowo problem to fakt, że aktualnym użytkownikiem tych terenów jest dąbroszyński PGR. Nie jest prawnym właścicielem tych ziem, ma je w tzw. zarządzie, ale zdaje sobie sprawę z toczących się rozmów i również pragnie coś uszczknąć dla siebie w myśl zasady - "nic za darmo, nawet jeżeli to nie jest moje". Oczywiście można wystąpić na drogę sądową, lecz ciężka procedura może potrwać dwa albo i więcej lat. Każda ze stron ma prawo odwołania się od wszelkich decyzji, aż do Naczelnego Sądu Administracyjnego włącznie. Drobiażdżkiem, który Dyrekcja PGR zażądała za odstąpienie od aktualnie użytkowanych ziem należących formalnie do miasta - to ciągnik z całym oprzyrządowaniem wartości około 200 mln zł. Oczywiście ta propozycja zbulwersowała radnych, którzy uważają to za szantaż. W sumie jednak gra jest warta świeczki.

Wojewoda gorzowski zobowiązał się, że jeżeli władze miasta dogadają się z Dyrekcją PGR i tereny aktualnie użytkowane zostaną prawnie przekazane, to on ze swojej strony wyrazi zgodę na przekazanie tego terenu pod zarząd miasta jako mienie komunalne. Czyżby szczęśliwy finał? Jeżeli wszystkie kwestie proceduralne zostaną załatwione i ziemia pójdzie pod młotek, to najprawdopodobniej od przyszłego roku zacznie się inwestycja. Wygląda na to, że pan Tomas jest poważnie zainteresowany Kostrzynem. Burmistrz razem z Przewodniczącym Miejskiej Rady Miejskiej byli w RFN i oglądali zakłady tej firmy. Docelowo zakład ma zatrudniać osiemset pracowników. Mówi się o kapitale 300 mln marek. Nie brak również spekulacji i zwykłych pomówień. Determinację władz w rozwiązaniu powyższej sprawy wielu ziośliwców odczytuje jako zwykłą prywatę. Inni malkontenci mówią, że obcy kapitał pcha się drzwiami i oknami, dlatego też ze sprzedażą gruntów należy jeszcze poczekać. Mówi się również, że perspektywa strefy wolnocłowej i utworzenia przejścia granicznego spowoduje, że pan Tomas nie wybuduje zakładu, odczeka i sprzeda grunty z jeszcze większym zyskiem. Te i inne spekulacje krążą po mieście. Pan Tomas też ma określoną cierpliwość. Z wiarygodnych źródeł donoszą, że szuka innych rozwiązań, a przede wszystkim innych terenów, najprawdopodobniej w woj. szczecińskim.

MAREK STAWARZ

# WYBORY

## RUS, CZECH I ...

### Ufam Mazowieckiemu

Prawie wszyscy prowadzący kampanię wyborczą robią to w dość specyficzny sposób: nie głoszą dlaczego należy głosować "za" ich kandydatem lecz dlaczego trzeba być "przeciw" Wałęsie". Świadczy to o słabości ich kandydatów, zaś bzdurne argumenty przeciw Wałęsie trafiają na dobry grunt tylko wśród nienajlepszycy umysłów. "Ale się spasi", "nie potrafi się wysłowić", "niedouk". Są to tezy tak prymitywne, że szkoda nawet ich komentować. Równie dobrze można ogłosić, że Mazowiecki jest za chudy na Prezydenta, a Moczulski za "ślepy" (przepraszam). Popętnianie błędów językowych przez Wałęsę jest rezultatem tego, że dużo i często mówi. Aktualni oficjerze (Prezydent, Premier) pojawiają się publicznie raz na jakiś czas, najczęściej czytając z kartki. Przemówienia zostały wcześniej ułożone, poprawione przez sztab polonistów, przećwiczone w domu (włącznie z minami przed lustrem) i piękną polszczyzną odczytane. Brak szkół akurat w polityce nie jest sprawą najważniejszą. Liczy się przede wszystkim intuicja, umiejętność szybkiego reagowania. Wałęsa jest przykładem samorodnego talentu. Wszystkie jego decyzje (okrągły stół, koalicja parą lamentarna z SD i ZSL, wybór Premiera) okazały się w ostatecznym rozrachunku prawidłowe. Wałęsa po prostu nie popełnia dużych błędów. Pomijając jego zasługi i walce z ustrojem komunistycznym, pomijając jego charzme i ogromne zaufanie milionów osób - jest to osobowość, która na stanowisko Prezydenta się nada. Jest cenionym i szanowanym politykiem na całym świecie, laureatem Nagrody Nobla. Potrafi zachować się i przed Kongresem Stanów Zjednoczonych i na boisku sportowym /Igrzyska "Solidarności"/. Nam nie jest potrzebny Prezydent do wydawania kolacyjek i podpisywania ustaw, lecz człowiek czynu, człowiek pracy. Wałęsa nam to gwarantuje swoją przeszłością. Bardziej niż kto inny będzie dążył do państwa prawa. Bo czy podkreślenie przeszłości "grubą kreską" przez Premiera Mazowieckiego to nie jest aprobata bezprawia panującego przez tyle lat? Polsce potrzebna jest stabilizacja i spokój, ale nie dla wszystkich. Ci, którzy popełnili przestępstwa, nadużycia, a teraz usadowili się pięknie w spółkach nomenklaturowych, ci muszą się bać! To jest właśnie państwo prawa, gdzie prawo jest równe dla wszystkich bez wyjątku. Zaufaliśmy Lechowi wiele lat temu - nie zawiódł nas. Zaufajmy i teraz. Czy ktoś chce czy nie, jest on prawdziwym przywódcą Polaków. Trudno doprawdy tego nie zauważać. Z Lechem jako Prezydentem wejdzimy do świata ścieżkami, które on wcześniej przetrzął.

Ryszard Skałba



Stoi przed nami dylemat wyboru właściwego człowieka na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Ja popieram kandydaturę T. Mazowieckiego, choć żaden z zarejestrowanych kandydatów nie spełnia moich wyobrażeń o prezydencie.

Dlaczego więc Mazowiecki? Wystarczy przeczytać jeden z obszerniejszych życiorysów obecnego Premiera /patrz np. "Polityka nr 40 z 6.10.90r./, aby przekonać się, że jest to osoba niepoślednia. Większość życia poświęcił prawom człowieka i walce z ustrojem komunistycznym. Swoje działania opierał na etyce chrześcijańskiej. Od czasu strajku w Stoczni Gdańskiej był jednym z głównych doradców Lecha Wałęsy. Jako człowiek "Solidarności" pomagał w sformułowaniu postulatów w 80r, został internowany w 81r, nie zaprzestał działalności w stanie wojennym, był jednym z czołowych reprezentantów strony "Solidarnościowej" w rozmowach "okrągłego stołu". Ten człowiek był w sumie mało znany szerszej opinii publicznej, lecz jemu właśnie Lech Wałęsa zaproponował premierostwo. Podejrzewam, że sprawiła to jego osobowość, postawa moralna i skuteczność w dochodzeniu do celu.

Mało kto w momencie powołania nowego rządu nie uznawał go za swój rząd. Nawet po wprowadzeniu w styczniu planu Bałcerowicza akceptacja społeczna dla T. Mazowieckiego i jego rządu była przytłaczająca.

Dziwi więc wywołanie po kilku miesiącach przez Lecha Wałęsę wojny rządowi, które doprowadziła do podziału "Solidarności". Przy Przewodniczącym NSZZ "Solidarnosc" skupiły się ruchy i partie polityczne wyrażające żądania polityczne i gospodarcze, często się wzajemnie wykluczające. Lech nie tylko że nie odciął się od żadnego ugrupowania, lecz na fali przyspieszenia podał swoją kandydaturę na urząd prezydenta.

Dlaczego ja nie popieram przewodniczącego mojego związku? Bo nie jestem za spólnieniem reform. Każde poważne "przewietrzenie" Warszawy spowoduje opóźnienie. Nowi ludzie w rządzie będą potrzebowali czasu na zorganizowanie swoich urzędów. Pięciu zapasowych premierów nie jest dla mnie żadną alternatywą szybszego i lepszego działania. Na dodatek nie akceptuję totalnej krytyki pracy ekipy T. Mazowieckiego. Ślepym chyba jest ten, kto nie dostrzegł wielu pozytywnych zmian zachodzących w Polsce. Trzeba po prostu uwierzyć albo zagłębić się w lektury fachowców, aby przekonać się, że rok-to stanowczo za mało na całkowitą zmianę systemu. Cwszem, nie wszystko zrobiono tak szybko i doskonale, jak można byłoby zrobić. Z tego powodu nie można jednak grać na emocjach społecznych i wysuwać niezasadzone, czy wręcz fałszywe zarzuty jak, np. o doprowadzenie kraju do ruiny, ochrona nomenklatury, próbę tworzenia nowego monopolu itp. Chcę ocenić działalność Mazowieckiego rzeczowo. Dlatego jestem za tym, aby rządził Polska jeszcze kilka lat. Jednakże jestem pewien, że za jego prezydentury Polska będzie krajem wolnym, w którym wszystkie wybory będą w pełni demokratyczne. Mam nadzieję, że pod jego rządami Bałcerowicz doprowadzi gospodarkę do normalności i pełnego rozwoju. Ufam, że pod koniec jego kadencji Polska będzie krajem europejskim nie tylko ze względu na położenie. Mazowieckiemu zufały takie osoby jak działacze związkowi Bujak i Frasyniuk, intelektualiści Stelmachowski, Geremek, Michnik, ludzie kultury Wajda, Holoubek, Szczypiorski i wielu innych wybitnych przedstawicieli "Solidarności".

Dlaczego my mamy nie zaufać? Przecież większość argumentów jest po stronie Mazowieckiego. Nie widziałem dyskusji, w której zwolennicy obecnego Premiera przegraliby ze swoimi oponentami.

Dlatego ja, ponimo, iż Mazowiecki jest z wyglądu flegmatyczny i schorowany stawiam na niego.

Jarosław Szydełko

REDAGUJE ZESPÓŁ: G. TOMCZAK, M. STAWARZ, R. SKAŁBA, J. SZYDEŁKO, J. SZABŁOWSKI  
SZATA GRAFICZNA: G. BUDZISZEWSKA

# URZĘDNIK — ale jaki?

Urzędowanie najczęściej kojarzy się nam z biurkami, palmami i telefonami. Za tymi biurkami siedzą panowie w garniturach i w gąsziu przepisów telefonów, skoroszytów i teczek podejmują decyzje często nie zrozumiałe dla nas-szarych petentów. Zaraz po wojnie urzędowanie władzy kojarzyło nam się z panami noszącymi oficerki, z nagenem w szufladzie, którzy nie zawsze może potrafili sklecić prawidłowo kilka zdań, ale za to na wrywki znali "krótki kurs WKPB", czy taki chociażby "Notatnik agitatora". Później władza robiła się coraz bardziej kształcona. Kończyła słuszne studia, najlepiej coś z hutnictwa lub górnictwa, podierała to wszystko wiedzą zdobytą na wieczornych wykładach marksizmu-leninizmu. Popełniała masę bzdur, pyszniła się coraz bardziej i urzędowała dalej.

W tym wszystkim zginął urzędnik państwowy, ośmieszony przez te wszystkie lata w setkach karykatur, taki który robił swoje cicho i spokojnie. Przedwojenna etyka zawodowa nie pozwalała mu odesłać petenta do "kolegi" w innym pokoju, dziale, urzędzie.

W powodzi tysięcy formularzy, ankiet, sprawozdań i przepisów wyginął typ urzędnika państwowego mającego swoją etykę zawodową. Dziś wspominamy go jak jakiegoś egzotyczne zwierzę, doszczętnie wytrzebione na którymś z wielkich polowań safari. Urząd miasta w wydaniu komunistów stał się symbolem władzy, władzy konkretnej i władzy w ogóle. Przeszto kojarzyć urząd z organem administracji lokalnej i terenowej, gdzie szybko sprawnie, fachowo obsługuje się petenta. Taki z grubsza kościół odziedziczył prócz długów nasz premier Mazowiecki.

Dzisiaj władza może się zmieniać co cztery lata po każdym kolejnych wyborach komunalnych, ale musi być zachowana ciągłość i fachowość administracji lokalnej. W tym wszystkim istnieje ciągle zagrożenie, w zmieniających się czasach nowi burmistrzowie i nowe władze tworzące administrację terenową często ciągną za sobą ludzi ideowych, zaangażowanych, uczciwych, ale pod względem fachowym i merytorycznym niedoskonalszych.

Niedowład administracji wynika w znacznej części z braku umiejętności fachowych kadry, a to właśnie jest odsyłanie petenta z pokoju do pokoju, oczekiwanie na rozstrzygnięcia na górze oraz kurczowe trzymanie się własnych kompetencji.

To nie znaczy, że wszyscy pracujący w administracji są pełni złej woli i czynniekompetentni. Są wśród nich osoby twórcze. Nie zmienia to jednak smutnego faktu, że cały system jest ociężały i nieskuteczny.

Czywiście należy od zaraz likwidować jawne absurdy w naszym codziennym życiu, jednak tworzenie nowej administracji, która będzie kompetentna i fachowa to proces długi i złożony. Aby stworzyć pewien wzór urzędnika magistrackiego czy municypalnego, bo taki nas interesuje, należy ustalić pewne kryteria i pewien próg kwalifikacji zawodowych. Dotyczyć to może nawet osób z wyższym wykształceniem, są one obciążone często bagażem wiedzy zupełnie niepotrzebnej /np. ekonomia polityczna socjalizmu itp./.

Muszą mieć biegłość w posługiwaniu się nowymi przepisami. Wymagana jest również znajomość socjologii, socjo-techniki i zachowań międzyludzkich. Staż i muszą być szkolenia i system weryfikacji. Należy się zastanowić i rozważyć celowość utrzymania stanowisk kierowniczych np. kierowników działów i wydziałów itp. Każdy wykwalifikowany urzędnik powinien dysponować uprawnieniami do wydawania podstawowych decyzji, ponosząc za to suwerenną odpowiedzialność.

W tym wszystkim nie należy zapomnieć o uposażeniu pracowników merytorycznych. Czynniki finansowy w sposób oczywisty wymusza wysoką jakość pracy oraz pozwala na narzucenie wysokich wymagań. W "normalnym świecie", do którego aspirujemy stosuje się

proste, ale skuteczne i sprawdzone instrumenty. Za wyrządzoną szkodę lub za wadliwie wydaną decyzję płaci się po prostu potężne kwoty odszkodowania. Specyfiką tego systemu był układ, w którym szanowane na całym świecie i najwyższej opłacane zawody: lekarza, nauczyciela i ... urzędnika państwowego w realnym socjalizmie były niewspółmiernie niskopłacane. Skutki takiego stanu rzeczy odczuwamy dziś dotkliwie.

Dzisiaj mamy nową władzę, a w państwie nową jakościowo sytuację. W myśl obowiązujących przepisów Rada

Miejska posiada znaczny zakres swobody w kształtowaniu swojego aparatu wykonawczego. Jest pożądanym, aby uprawnienia te były wykorzystane do maksimum.

Kończąc te moje wędrowki po drogach i bezdrożach lokalnej administracji chciałem przytoczyć kilka zdań z książki napisanej w 1930 roku przez wybitnego działacza gospodarczego, polityka i wicepremiera przedwojennego rządu Eugeniusza Kwiatkowskiego. Niech te słowa będą mottem dla nowej Rady Miejskiej i nowego burmistrza w codziennych zmaganiach z rzeczywistością.

"Rozwiązanie każdego problemu w życiu zbiorowym lub indywidualnym to w pewnym znaczeniu wojna. Wedle zasad starogreckich "walka jest ojcem wszystkiego". Każdy przyrost wartości czy to moralnych, czy to materialnych to twarda ciężka walka z oporami wyrastającymi ustawicznie na drodze życia ludzkiego!"

MAREK STAWARZ

## Prośba

W imieniu własnym, rodziny, oraz pracowników Nadleśnictwa Earlinek, zwracam się z uprzejmą prośbą o pomoc w następującej sprawie:

Jeden z nas, kolega leśnik, mgr inż. Hubert Jurczyszyn był zastępcą Nadleśniczego w Nadleśnictwie Earlinek, a ostatnio Nadleśniczy Nadleśnictwa Drawno, uległ ciężkiej chorobie./biażączka krwi/. Od kilku miesięcy leczony jest /chemioterapia/ w klinice Hematologicznej w Poznaniu. Zachodzi konieczność wykonania operacji, polegającej na dokonaniu przeszczepu szpiku kostnego. W naszym kraju operację tego typu są w stadium eksperymentalnym. W grę wchodzi wykonanie takiej operacji za granicą. Koszt takiej operacji wynosi w granicach 20 000 dolarów USA. Operacja taka mogłaby być wykonana w Paryżu w Centre anti Cancereux.

Nasz Przyjaciel Hubert posiada rodzinę - dwoje małych chłopców w wieku 4 i 6 lat. W chwili obecnej tej rodzinie jest bardzo ciężko. Nie stać ich na sfinansowanie tej operacji.

Jeżeli ta operacja, polegająca na przeszczepieniu szpiku kostnego, daje cię nadzieję, że te małe dzieci będą miały swojego Ojca.

Serdecznie proszę LUDZI DOBREJ WOLI o pomoc materialną w tej sprawie. Każda ofiarowana przez Was, Drodzy Państwo, złotówka, jest na wagę życia Huberta.

Pomagając innym, pomagamy sobie. Może jutro ktoś z nas będzie potrzebował czyjejs pomocnej dłoni ... Proszę o wpłaty złotówkowe, dobrowolne, na konto: Bank Spółdzielczy Earlinek, Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy Nadleśnictwie Earlinek, nr konta 921103-1342-132-4 hasło "HUBERT"

z Wyrazami szacunku Zb. Chojnągki  
przew. KZ NSZZ "S"  
Nadleśnictwo Earlinek

## PRZETARGI

10 lipca 1990r.  
-sklep mięsny przy ul. Dworcowej 7 za 91 tys zł/m<sup>2</sup>  
-sklep spożywczy przy ul. Mickiewicza za 86 tys zł/m<sup>2</sup>  
-sklep na Osiedlu Leśnym 5 za 10 tys zł/m<sup>2</sup>.

17 września 1990r:  
-restauracja "Centralna" za 3650 zł/m<sup>2</sup>  
-sklep mięsny na Osiedlu "B" za 140 tys zł/m<sup>2</sup>  
-sklep obuwniczy przy ul. Mickiewicza za 95 tys zł/m<sup>2</sup>  
-sklep warzywniczy na osiedlu "B" za 80 tys zł/m<sup>2</sup>.

21 września 1990r.:  
-sklep RTV przy ul. Mickiewicza za 167 tys zł/m<sup>2</sup>.

## BEZ PATRONA

W dniu 18.10.90. na posiedzeniu Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej nr 1 postanowiono znieść imię dotychczasowego patrona szkoły gen. Karola Świerczewskiego. Obecnie szkoła oznaczona jest tylko numerem.

Ju.S.

NAJPRAWDOPODOBNIER 20 LISTOPADA  
BĘDZIE W KOSTRZYNI

W. Frasnikiuk  
SZCZEGÓŁY W NAJBLIŻSZYM NUMERZE  
ORAZ NA PŁAKACACH.